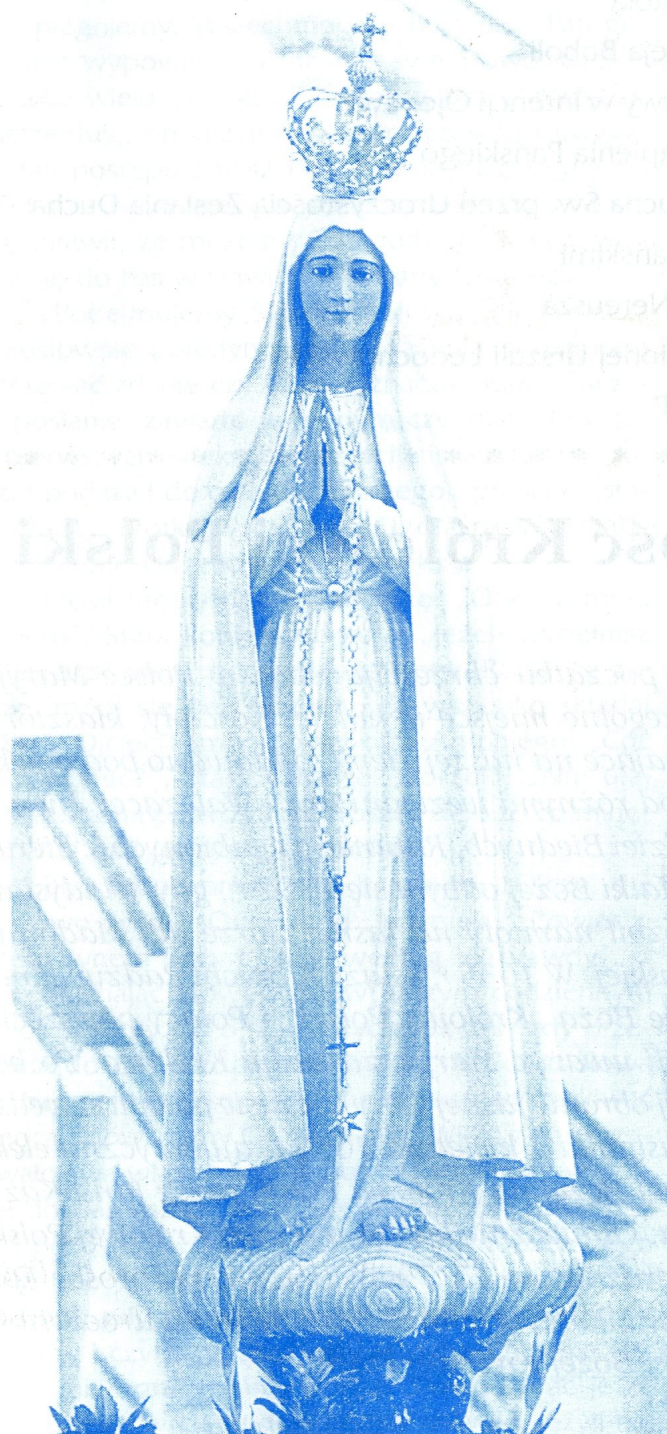


SANOK

CHRYSTUSEM W ŻYCIU

MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSTUSA KRÓLA

...zobaczyliśmy po lewej stronie
Naszej Pani nieco wyżej Anioła trzy-
mającego w lewej ręce ognisty
miecz; iskrząc się wyrzucał języki
ognia, które zdawało się, że podpalą
świat; ale gasły one w zetknięciu
z blaskiem, jaki promieniował z pra-
wej ręki Naszej Pani w jego kierun-
ku; Anioł wskazując prawą ręką zie-
mię, powiedział mocnym głosem:
POKUTA, POKUTA, POKUTA!

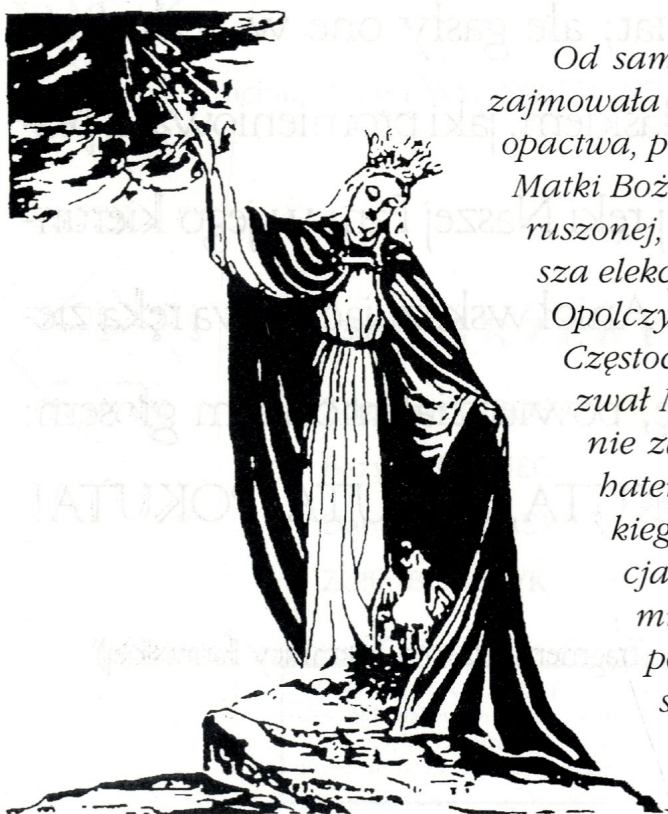
(fragment Trzeciej Tajemnicy Fatimskiej)

MAJ

- | | |
|--------------------------|--|
| 1 - wtorek | - Wspomnienie św. Józefa Robotnika. Początek Nabożeństw Majowych |
| 2 - środa | - Wspomnienie św. Atanazego |
| 3 - czwartek | - I miesiąca. Uroczystość NMP Królowej Polski i Archidiecezji Przemyskiej |
| 4 - piątek | - I miesiąca. Wspomnienie św. Floriana, męczennika, patrona strażaków |
| 5 - sobota | - I miesiąca. Święto Rocznicy Poświęcenia Bazyliki Archikatedralnej w Przemysłu |
| 6 - niedziela | - 4 Wielkanocy. I Komunia Święta o godz. 11 ³⁰ . Dziś rozpoczyna się tydzień modlitw o powołania kapłańskie i zakonne |
| 8 - wtorek | - Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Polski |
| 13 - niedziela | - Rocznica I Komunii św. o godz. 11 ³⁰ |
| 14 - poniedziałek | - Święto św. Macieja, apostoła |
| 16 - środa | - Wspomnienie św. Andrzeja Boboli.
Dzień szczególnej modlitwy w intencji Ojca św. |
| 24 - czwartek | - Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego |
| 25 - piątek | - Początek nowenny do Ducha Św. przed Uroczystością Zesłania Ducha i przed święceniami kapłańskimi |
| 26 - sobota | - Wspomnienie św. Filipa Nereusza |
| 29 - wtorek | - Wspomnienie błogosławionej Urszuli Ledóchowskiej |
| 31 - czwartek | - Święto Nawiedzenia NMP |

* * * * *

3 MAJA – Uroczystość Królowej Polski



Od samego początku chrześcijaństwa w Polsce Maryja zajmowała szczególne miejsce w kulcie. Kościoły, klasztory, opactwa, powstające na naszej ziemi, oddawano pod opiekę Matki Bożej pod różnymi wezwaniami - Walczącej, Nienaruszonej, Nadziei Biednych, Ratunku zagubionych... Pierwsza elekcja Matki Bożej odbyła się 1382 r., gdy Władysław Opolczyk rozbił namioty na Jasnej Górze dla Madonny Częstochowskiej. W 1635 r. książę Albrecht Radziwiłł nazwał Matkę Bożą „Królową Polski” i Polacy powszechnie zaczęli uważać Maryję za swoją Królową. Po bohaterskiej obronie Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego nastąpiła 1 kwietnia 1656 r. autentyczna elekcja Matki Bożej na Królową Polski przez Jana Kazimierza. Ostatecznie kult Maryji jako Królowej Polski potwierdzono w 1717 r. W 1923 r. na prośbę Episkopatu Polski wyznaczono 3 maja na uroczystość Matki Bożej Królowej Polski.



BIBLIA - chrześcijańska droga do przemiany

Jeśli kto chce mieć z czytania Pisma świętego rzeczywisty pożytek, niech pamięta o tym, co często powtarzali Ojcowie Kościoła, że do jego czytania potrzebna jest ta sama łaska, która potrzebna była do jego napisania. Dlatego powinna je zawsze poprzedzać i kończyć szczerą modlitwa - wejście w obecność i przyzywanie Ducha Świętego. Następnie, jak powiedzieliśmy, słuchamy Słowa Pana dzieśnięć do piętnastu minut i wreszcie:

3. Dziękujemy Panu podejmując Słowo

„Dziękujemy Panu” - cudem jest to, że kiedy tylko pragniemy, Wszechmogący Bóg, nasz Pan gotów jest wypowiedzieć do nas swe Słowo. Często potrzeba wielu zabiegów, czekania, by ci którzy Go reprezentują, obdarzyli nas swym czasem i uwagą. Nie tak postępuje nasz Pan. Chwila dziękczynienia uwydatnia znów rzeczywistą obecność. Prawdziwie Bóg sprawił, że możemy Go „dotknąć” i wypowiedział się do nas w słowie - składamy Jemu dzięki.

„Podejmujemy Słowo”. „Słowo” nie oznacza tu dosłownie pojedynczego wyrażenia, może nam sugerować zdanie czy frazę. Oznacza pełne znaczenia posłanie, zawarte w jednym czy kilku słowach. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa ludzie pobożni podążali do ojca duchownego i prosili o „słowo życia”, krótką wskazówkę, która prowadziłaby ich w stronę chrześcijańskiej świętości.

Prosił ktoś Annę Synkletykę: „Obdarz mnie słowem”. Stara kobieta odparła: „Jeżeli wypełnisz to, co ci powiem, będziesz zbawiony. Raduj się zawsze, módl się bez przerwy, za wszystko składaj dzięki”. Ojciec Pambo spytał ojca Antoniego: „Cóż mam czynić?”, stary człowiek odrzekł: „Nie ufaj w swą własną prawość, nie troszcz się o to co minęło, panuj nad językiem i brzuchem”.

Brat Bruno prosił ojca Bazylego: „Ojcze, daj mi słowo życia”. Odpowiedź brzmiała: „Powiedz: jestem synem Bożym, i żyj według tej prawdy”.

Słuchając Słowa Pana w naszym codziennym *lectio*, prosimy Go o słowo życia. Są dni, gdy przemawia do nas bardzo przejrzyście. Niektóre słowa czy fragmenty tekstu zdają się do nas wykrzykiwać z mocą. Mówi, a my Go słuchamy. Wielu z nas przeżywało swą własną górę Tabor czy spotkanie w drodze do Damaszku. Takie Słowa zmieniają nasze życie i pozostają w nas na zawsze. Innym razem Jego Słowo nie jest wypowiedziane tak dramatycznie. Są też i dni, gdy się zdaje, że w ogóle nic nie mówi. Czytamy i czytamy, słuchamy, a nic do nas nie trafia. W takie dni musimy podjąć Słowo i brać je ze sobą. Często w ciągu dnia będzie mówiło, jeżeli nie do nas, to innym. Gueric z Igny, dwunastowieczny

mnich cysterski, w kazaniu na dzień Zmartwychwstania Pańskiego komentuje scenę ewangeliczną, gdy trzy kobiety, które nie odnalazły Chrystusa w pustym grobie napotkały Go nagle na ścieżce w ogrodzie. Gueric powiada braciom: „Wiecie jak to bywa. Niekiedy idziemy na nasze *lectio*, a Pana tam nie ma, idziemy do grobowca-ołtarza i tam Go nie ma, a potem gdy rozchodzimy się do pracy - oto patrzcie! - spotykamy Go w drodze do ogrodu”. Słowo, które podjęliśmy, może nagle nadejść do nas żywe, gdy z kimś rozmawiamy czy wycieramy naczynia, albo łamiemy sobie głowę nad sprawami, które z naszym rozmyśleniem niewiele, mają wspólnego.

Od „*lectio*” do „*contemplatio*”

Jeśli codziennie Słowo Pana może przyjść do nas prawdziwie żywe, może tworzyć nasz umysł i serce, naprawdę żyć będziemy wiarą właśnie jako osoby, będziemy mieli zmysł Chrystusowy. Właśnie to jest celem *meditatio*. Ponownie obawiam się bezpośredniego tłumaczenia *meditatio*. Słowo „medytacja” nabrało dla nas bardzo różnych znaczeń. Może najczęściej przypisuje się jemu sens nadany przez współczesną hinduską terminologię anglojęzyczną. Być może jest to komentarzem, do tego jak bardzo nieznacznie my, chrześcijanie, udostępniiliśmy i uobecniamy nasze własne dziedzictwo. W owym wschodnim sensie medytacja oznacza pewną pustkę, otwartość, obecność na Absolut, nicność, na eschatologię i praktyki, które mają nas przemienić w taki stan. Nie tak dawno chrześcijanie używali słowa „medytacja” na określenie analizy faktów i tajemnic objawienia, aby lepiej je zrozumieć, by odczuwać potrzebę zajęcia wobec nich postawy i wnosić ich treść w swoje życie. Było to przede wszystkim ćwiczenie racjonalne, przyporządkowane postawie uczuciowej i wykonawczej. We wczesnej tradycji chrześcijańskiej *meditatio* wyrażało treść zawartą pomiędzy tymi dwoma współczesnymi znaczeniami. Oznaczało powtarzanie słowa, jakie ktoś otrzymał w *lectio* - jakkolwiek formę by ono przybrało: czytania, dzielenia się wiarą ojca z dziećmi, głoszenia w zgromadzeniu - powtarzania ustami albo przynajmniej w myśli, dopóki słowo nie ukształtowało serca, dopóki, jak wyrażali to niekiedy Ojcowie, umysł nie zstąpił do serca. Wielokrotnie św. Łukasz mówi nam w Ewangelii, że Maryja rozmyślała albo rozważała niektóre wydarzenia w swym sercu. Wskazuje, że istnieje taka medytacja. Słowo może tam po prostu być, pozwala, by jego ciężar, jego waga formowała nas tak długo, dopóki nie nada kształtu postawie naszego serca. Rezultatem jest *oratio*.

Opr. ks. Jan Kuca (c.d.n.)

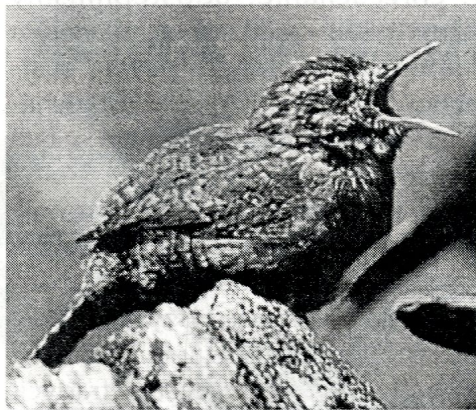
Ptak ptakowi nierówny

Kiedy ktoś zaczyna zajmować się ptakami, najpierw wszystkie wydają mu się bardzo do siebie podobne. Na pewno można szybko nauczyć się odróżniać większe grupy gatunków, na przykład sikory od łuszczaków. Ale rzeczywiście wiele ptaków jest z wyglądu bardzo podobnych, zwłaszcza mniej kolorowo ubarwione samice. Im dłużej obserwuje się ptaki, tym lepiej rozpoznaje się gatunki nie tylko na podstawie wyglądu, ale także po zachowaniu. Ptaki, jako zwierzęta wysoko rozwinięte, wykazują niezwykle różnorodne i złożone zachowania.

Śpiewacy, krakacze i przedrzeźniacze.

Jednym z najłatwiej zauważalnych przejawów życia ptaków jest ich śpiew. Stanowi on fascynujące zjawisko, a wielu ludziom dostarcza także wrażeń estetycznych. Krystalicznie czysty, perlisy śpiew rudzika, bardziej przeciągły, fletowy śpiew kosa to prawdziwe arcydzieła przyrody. Ale jak w ogóle ptaki śpiewają?

Narzędziem głosowym ptaków jest krtani dolna (syrinx), położona w innym miejscu niż krtani ludzka - nie w pobliżu gardła, u góry szyi, ale w piersi, tam, gdzie tchawica dzieli się na dwa oskrzela. Jednakowa budowa tego narządu wytwarzającego dźwięki jest główną cechą, na podstawie której wyodrębniono grupę ptaków śpiewających wśród wszystkich ptaków. Ale nie wszystkie ptaki śpiewające ładnie śpiewają. Za przykład może posłużyć gawron; mimo że brzydko krakacze, na podstawie budowy krtani dolnej trzeba ją zaliczyć do podzespołu śpiewających.



Strzyżyk - mały, ale głośny.

Podczas wytwarzania dźwięków przez krtani dolną jako rezonatory współdziałają z nią: worki powietrzne, tchawica i wnętrze dzioba. One właśnie sprawiają, że śpiew ptaków jest zwykle bardzo głośny. Śpiewającego na całe gardło strzyżyka (ptaszka wielkości dużego orzecha włoskiego) można usłyszeć w lesie już z odległości 150 m, a czasem jego śpiew niesie się nawet do 300 m, tak silny jest to dźwięk.

Śpiewu trzeba się uczyć.

Jak wiadomo z doświadczeń naukowych, nie wszystkie cechy śpiewu dziedziczą się po rodzicach, czyli są wrodzone. Młode ptaki często muszą więk-

szości „pieśni” nauczyć się od dorosłych. Dlatego też wśród osobników jednego gatunku mogą tworzyć się regionalne odmiany śpiewu, tzw. dialekty. Bogatki w Polsce odzywają się więc nieco inaczej niż bogatki w Szwajcarii, a jeszcze inaczej niż w Hiszpanii.

Jedne śpiewy są proste, np. monotonne „ciip-calp” pierwiosnka, a inne bardzo skomplikowane, przy czym pojedyncze „sylaby” układają się w „zwrotki”. Niektóre ptaki mają nadzwyczajną pamięć: rudzik zapamiętuje wieśset różnych „zwrotek”! To oczywiście nie wszystko, co już wiadomo o śpiewie ptaków. Fascynującym, acz mało znanym zjawiskiem jest „przedrzeźnianie”, tzn. naśladowanie śpiewów i innych głosów zupełnie obcych gatunków. Wśród ptaków występujących w osiedlach dobrymi naśladowcami głosów są przede wszystkim zaganiacz i lepiej od niego znany, szpak.

Także kosy mogą wplatać w swój śpiew zasłyszane w okolicy ludzkie gwizdanie. W śpiewie zaganiacza można rozpoznać elementy śpiewu ptaków, które spotyka on na afrykańskich zimowiskach!

Ptasi dzień.

Ptaki mają określony rozkład dnia, szczególnie wyraźny wiosną, gdy najwytrwalej śpiewają. Tuż przed wschodem słońca można usłyszeć pierwszych śpiewaków. Przedstawiciele danych gatunków zwykle zaczynają śpiewać o określonej porze przed wschodem słońca lub po nim - można niemal według nich regulować zegarki. Śpiew ptaków słychać do późnego przedpołudnia, a więc także w czasie żerowania. Najlepszą porą na słuchanie śpiewów i obserwacje jest więc przedpołudnie.

Okolo południa, zwłaszcza w upalne dni, większość ptaków ma przerwę na odpoczynek. Po południu znowu wzmagają się ich aktywność, a pod wieczór osiąga drugi szczyt. Wtedy ponownie słychać wiele śpiewających ptaków, które krótko przed pójściem spać znów żerują. Pod koniec okresu lęgowego intensywność śpiewania bardzo się zmniejsza, więc latem ptaki stają się mniej zauważalne.

Ptasi zegar.

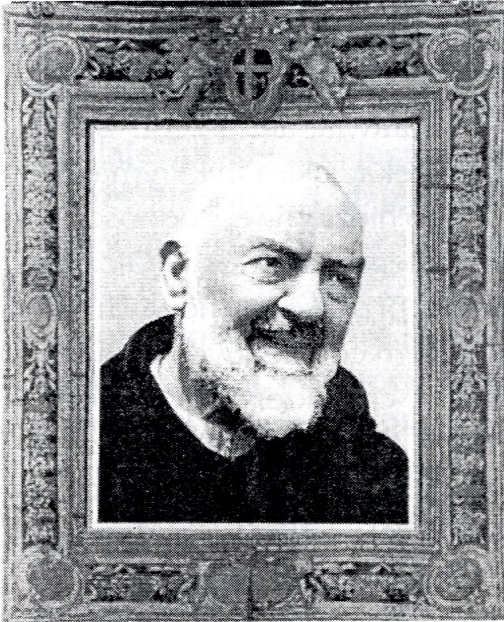
Ci, którzy wcześniej wstają, zapisując, kiedy który gatunek rozpoczyna śpiew, mogą ustalić „ptasi zegar” dla swojej okolicy.

Chętnych i zainteresowanych poznawaniem ptaków i ich życia zapraszamy na spotkania Koła Ornitologicznego działającego przy naszej parafii. Spotkania odbywają się w pierwsze poniedziałki miesiąca w salkach dolnego kościoła po wieczornej Mszy św.

ks. Jerzy A. Sowa



KSIĄDZ KAROL WOJTYŁA I OJCIEC PIO



Po beatyfikacji na Placu św. Piotra w Rzymie przez długie godziny przed obrazem błogosławionego gęstniał tłum pielgrzymów. W skupieniu wpatrywano się w twarz Ojca Pio.

2 V 1999 r. Plac Świętego Piotra szczelnie wypełnili pielgrzymi z całego świata. Tysiące wiernych zgromadzonych na Placu Św. Piotra, wokół bazyliki Laterańskiej i przed klasztorem w San Giovanni Rotondo z uwagą śledziło uroczystość na ogromnych telebimach. Ojciec Święty powiedział wówczas: „*Podczas moich studiów w Rzymie ja sam miałem sposobność poznać go osobiście, a dziś dziękuję Bogu, że pozwolił mi wpisać go w poczet błogosławionych*”.

W 1947 r. ks. Karol Wojtyła po raz pierwszy jako pielgrzym przybył do San Giovanni Rotondo. Przebywał wówczas w Rzymie i przygotowywał się do obrony doktoratu. W klasztorze spotkał się z Ojcem Pio, uczestniczył w odprawianej przez niego Mszy św. oraz przystąpił do Sakramentu Pokuty.

W 1962 r. ks. biskup Karol Wojtyła wysłał do Ojca Pio dwa listy. Listy te, na polecenie Ojca Pio, zostały starannie przechowane.

List z 17.11.1962 r.: „*Wielebny Ojczy, proszę o modlitwę w intencji czterdziestoletniej matki czterech córek z Krakowa w Polsce (podczas ostatniej wojny przebywała pięć lat w obozie koncentracyjnym w Niemczech), obecnie ciężko chorej na raka i będącej w niebezpieczeństwie utraty życia: aby Bóg przez wstawiennictwo Najświętszej Dziewicy okazał swoje miłosierdzie jej samej i jej rodzinie*”.

List z 28.11.1962 r.: „*Wielebny Ojczy, kobieta z Krakowa w Polsce, matka czterech córek, dnia 21 listopada, jeszcze przed operacją, niespodziewanie odzyskała zdrowie. Bogu niech będą dzięki. Także Tobie, Wielebny Ojczy, serdecznie dziękuję w imieniu jej własnym, jej męża i całej rodziny*”.

Wspomnienie dr Wandy Półtawskiej: „*...Ja wówczas ani o tych listach, ani o Ojcu Pio nic nie wiedziałam, działo się to niejako poza mną czy może nade mną...*”

Tak się złożyło, że w maju 1967 roku znalazłam się w Italii i zdecydowałam się pojechać do tego kapucyna, poznać go, może czegoś się dowiedzieć. Dojechałam pod wieczór. Przed kościołem było pełno ludzi... Ojciec Pio odprawiał Mszę św., stareńki, chodził już z trudem podprowadzony do ołtarza... Msza św., celebrowana przez Ojca Pio, promieniowała szczególną treścią. W kościele, mimo tłumy, panowała niezwykła u Włochów cisza... a po Mszy św. Ojciec Pio z trudem, powolutku skierował się ku zakrystii. Szedł koło nas i na chwilę zatrzymał się, powiódł wzrokiem po ludziach i zatrzymał go na mnie - podszedł bliżej, pogłaskał mnie po głowie - i spojrzał...

I właśnie to spojrzenie, którego opisać nie potrafię, sprawiło, że już wiedziałam; wiedziałam, że wtedy, w 1962 rok to nie był przypadek.

Adesso va bene (teraz jest w porządku) - powiedział, uśmiechnął się i poszedł dalej. A ja nie powiedziałam ani słowa i nie mogłam się ruszyć. Klęczałam bez ruchu, aż w kościele się rozluźniło...”.

Ojciec Pio zmarł 23 kwietnia 1968 r., a w 1974 r. kardynał Karol Wojtyła ponownie odwiedził klasztor w San Giovanni Rotondo. Odprawił tutaj Mszę św., modlił się przy grobie Ojca Pio i odwiedził szpital - Dom Ulgi w Cierpieniu. Ks. kardynał wspominał wówczas: „*Ten stary kościół jest dla mnie miejscem spotkania ze Sługą Bożym Ojcem Pio. Prawie po 27 latach mam jeszcze przed oczyma jego postać, jego obecność, jego słowa, widzę, jak odprawiał Mszę św. przy bocznym ołtarzu, a następnie ten konfesjonał, dokąd udawał się aby spowiadać kobiety, przypominam sobie zakrystię (tutaj Ojciec Pio spowiadał mężczyzn - przyp. red) i ołtarz główny przy którym po Mszy św. Ojciec Pio udzielał Komunii Świętej.*

*...Po 27 latach dostrzegam, jak ta prawda - **chwała Boga jest człowiek żyjący** - wcieliła się w życie człowieka”.*

W 1982 roku Ojciec Święty Jan Paweł II daje „Nihil obstat” na rozpoczęcie Procesu Beatyfikacyjnego i Kanonizacyjnego Ojca Pio.

W stulecie urodzin stygmatyka, w 1987 r. Jan Paweł II raz jeszcze pielgrzymował do San Giovanni Rotondo. Odprawił Mszę św. na miejscowym stadionie, poświęcił kamienie węgielne pod nowe oddziały szpitala - Domu Ulgi w Cierpieniu i długo modlił się przy grobie Ojca Pio. Powiedział wówczas: „*...Jako zakonnik żył Ojciec Pio ideałami brata kapucyna, tak samo żył on ideałami kapłana... Czyż ołtarz i konfesjonał nie były dwoma biegunami jego życia?*”.

2 maja 1999 roku w Rzymie Ojciec Święty beatyfikował Ojca Pio. Tysiące wiernych bezpośrednio i miliony poprzez telewizję uczestniczyło w tej wzruszającej uroczystości...

opr. Barbara

NIE MOŻNA ZABIĆ GODNOŚCI I WIARY



Gdy czytam „Zapiski więzienne” kardynała Stefana Wyszyńskiego odczuwam nie tylko ożywienie tamtego stalinowskiego okresu terroru i bezprawia, ale przede wszystkim podziw dla wielkości człowieka, jakim był Prymas Wyszyński. Wielkości płynącej z jego niezłomnej godności, niezłomnej wiary oraz miłości drugiego człowieka i Ojczyzny. Zapiski są wspaniałym zapisem przeżyć duchowych i wyznaniem wiary, jak również opisem codziennych wydarzeń, rozmów z towarzyszami niedoli, charakterystyk funkcjonariuszy UB pilnujących więźnia, a później więźniów, zachowań Prymasa w stosunku do ubeków z dumą zwierzchnika Kościoła i reprezentanta narodu. Na podstawie „Zapisków więziennych” powstał film Teresy Kotlarczyk „**Prymas. Trzy lata z tysiąca**”, który jest jednym z najważniejszych dzieł polskiej sztuki filmowej minionej dekady. Film trzyma w napięciu aż do ostatniego kadru.

Dlaczego Prymasa aresztowano?

Kardynał Stefan Wyszyński (1901-1981), pięćdziesiąty piąty prymas Polski objął urząd prymasowski w 1948 roku, po śmierci prymasa Augusta Hlonda. Ówczesne władze dążyły do osłabienia wpływów Kościoła w Polsce różnorodnością metod i środków, a to: propagandową nagonką na kościelne instytucje charytatywne, publikowaniem sfabrykowanych, kompromitujących artykułów w prasie o duchowieństwie, aresztowaniami księży, hierarchii kościelnej (proces biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka), ingerowaniem w sprawy wewnętrzne Kościoła, na co Episkopat odpowiedział słynnym „Non possumus”.

25 września 1953 roku w późnych godzinach nocnych funkcjonariusze UB wtargnęli do Pałacu Prymasowskiego w Warszawie przy ul. Miodowej. Przedstawili kardynałowi Wyszyńskiemu decyzje Rządu o zakazie sprawowania czynności związanych z zajmowanym stanowiskiem oraz natychmiastowym usunięciem z miasta. Prymas ostro zaprotestował przeciw oczywistemu bezprawiu. Kilka godzin później znalazł się w Rywałdzie k/Lidzbarka gdzie przebywał do 11 października. Pod datą 28 X 1953r. ksiądz Prymas pisze: **„Rozpoczynam więc życie więźnia. Słowa tego używać nie można, gdyż otoczenie moje prostuje: to nie więzienie. Pomimo to czuwa nade mną blisko 20 ludzi „w cywilu”. Nie opuszczają korytarza i w dzień i w nocy... Na podwórzu gospodarczym stale przebywa kilku młodych ludzi, którzy nie spuszczają oczu z moich okien... Upominam się o możliwość odprawiania Mszy św. Dowiaduję się, że do kościoła nie będę mógł chodzić. Wobec tego proszę o przybory do Mszy św., które mogą przynieść z sąsiedniego kościoła. Sprzętów nie otrzymałem”**.

Przez 3 kolejne lata Prymas Polski przebywał w kolejnych, ściśle odizolowanych od świata, ośrodkach odosobnienia, pozbawiony możliwości jakiegokolwiek kontaktu ze światem zewnętrznym, z rodziną (poza fragmentami korespondencji), wiernymi i hierarchią Kościoła.

Od 12 X 1953 do 6 X 1954 r. Prymas więziony był w Stoczku Warmińskim. Jego towarzyszami niedoli zostali wtedy ks. Stanisław Skorodecki i siostra Maria Leonia Graczyk-obydwoje

byli więźniami UB. Tych troje ludzi miało stać się na dwa lata towarzyszmi na dobre i na złe.

Wzruszające słowa zapisane są pod datą 31 XII 1953 r. **„Ostatni dzień roku nakazuje mi uczynić choćby krótki rachunek sumienia z przewodniej cnoty-miłości. Mam głębokie poczucie wyrządzonej mi przez Rząd krzywdy... Pomimo to nie czuję uczuć nieprzyjaznych do nikogo z tych ludzi. Nie umiałbym zrobić im najmniejszej nawet przykrości. Wydaje mi się, że jestem w pełnej prawdzie, że nadal jestem w miłości, że jestem chrześcijaninem i dzieckiem mojego Kościoła, który nauczył mnie miłować ludzi...”**. A pod datą 1 I 1954 r.: **„Odnawiam najlepsze swoje uczucia dla wszystkich ludzi. Dla tych, co mnie teraz otaczają najbliżej. I dla tych dalekich, którym się wydaje, że decydują o moich losach, które są całkowicie w rękach mego Ojca Niebieskiego. Do nikogo nie mam w sercu niechęci, nienawiści czy ducha odwetu. Pragnę się bronić przed tymi uczuciami całym wysiłkiem woli i pomocą łaski Bożej”**. Oto jak w kilku zdaniach można zawrzeć ogromny ładunek miłości, a zarazem pokory i niezłomnej godności.

Kolejnym etapem trójki więźniów był Prudnik Śląski (6 X 1954 - 27 X 1955). Zdziwiający, jak z biegiem lat płynących w zamknięciu, z dala od świata, często w poniżeniu-nigdy zresztą w takim poniżeniu „do końca”, gdyż nie można zabić godności i wiary - „Zapiski” stają się coraz bardziej żywym przekazem myśli religijnej - i szerzej - ogólnoludzkiej. Pod datą 25 III 1955 r. ks. Prymas pisze: **„Upływa dziś półtora roku od mej „cywilnej śmierci” w tym zamaskowanym obozie koncentracyjnym, odgrodzonym wstydliwie od świata festonami drutów, kabli, zasieków kolczastych, murów, posterunków itp. Nie mam przy sobie nic, co nie nosiłoby na sobie śladów cenzury nad moim mózgiem, czynami, życiem... Jest to niezwykle ciężka świadomość dla człowieka stworzonego do wolności... Ale każde cierpienie ma swój głęboki sens, który powoli odsłania się, jak upływają dni i przepływają bóle. To jest sens Boży, nie ludzki... Może liche życie moje potrzebne jest właśnie dlatego, bym stał się argumentem Prawdzie! Może to będzie najlepszy czyn całego życia?!”**.

27 X 1955 r. władze państwowe wydają zarządzenie, mocą którego prymas Wyszyński zostaje przeniesiony do czwartego miejsca uwięzienia w Komańczy pow. Sanok, co oznacza złagodzenie warunków izolacji, ale nadal zakazują pełnienia jego funkcji kościelnych. W Komańczy Prymas Polski opracowuje Śluby Jasnogórskie i koncepcję Wielkiej Nowenny Tysiąclecia, będącej następnym po Ślubach Jasnogórskich elementem przygotowań do Tysiąclecia Chrztu Polski.

Zmiany październikowe w 1956 roku wróciły Prymasowi wolność. 25 IX 1956 r. ks. Prymas zapisał: **„Nigdy nie wyrzekłbym się tych trzech lat mego życia... Lepiej jednak, że upłynęły one w więzieniu niżby miały upłynąć na Miodowej. Lepiej dla chwały Bożej, dla pozycji Kościoła powszechnego w świecie - jako stróża prawdy i wolności sumień, lepiej dla Kościoła w Polsce i lepiej dla pozycji mojego Narodu; lepiej dla moich diecezji i dla wzmocnienia postawy duchowieństwa. A już na pewno lepiej dla dobra mej duszy”**. Faktem jest, że Kościół w Polsce właśnie dzięki postawie kardynała Wyszyńskiego był jedynym w bloku wschodnim, który nie tylko nie poniósł w toczonych w nim walce uszczerbku, ale nawet się umocnił. W innych państwach sytuacja była zgoła odmienna. 28 X 1956 r. na prośbę władz państwowych Prymas Polski wraca do Warszawy i obejmuje wszystkie swoje funkcje kościelne.

Dzisiaj chociaż minęło już prawie pół wieku od uwięzienia Prymasa Tysiąclecia, 20 lat od jego śmierci, nie do końca znamy kulisy tego wydarzenia, które stało się bolesną zadrą i utkwilo na stałe w naszej najnowszej historii.



„Ojciec spraw, abyśmy byli jedno”

Ogromne jest zatroskanie Ojca św. o jedność chrześcijan, o zbawienie wszystkich ludzi na całym świecie. Wyrazem tego zatroskania jest wydany u progu nowego Millenium doniosły dokument Kościelny? deklaracja „Dominus Iesus”. Deklaracja uczyniła wiele zamieszania, a jednocześnie pobudziła do dyskusji, refleksji i szukania dróg pojednania. Deklaracja „Dominus Iesus” wydana przez Watykańską Kongregację Nauki i Wiary przypomina podstawowe prawdy wiary, daje uzasadnienie jej wiarygodności. Wywołała lawinę różnych komentarzy przedstawicieli religii niechrześcijańskich jak buddyzm, hinduizm, islam, jak również religii chrześcijańskich - prawostawie, protestantyzm. Oburzenie dotyczyło m.in. tego, że Kościół Katolicki nie respektuje ducha czasu, że jest nietolerancyjny, staroświecki. Takie poglądy media chętnie nagłaśniają, aby wyrobić negatywny stosunek do Kościoła Katolickiego i do Ojca św., który mu przewodzi i że wszyscy „inaczej myślący” mają rację, a nie Kościół Katolicki i papież.

Wśród tych „inaczej myślących” są również niektórzy katolicy, pozostający pod wpływem liberalnych mediów, co świadczy o ich słabej znajomości chrześcijańskiego Credo (wierze), którego najpełniejszym interpretatorem jest Kościół Katolicki. Ignorancja prawd wiary chrześcijańskiej należy do najczęstszych grzechów popełnianych przez katolików. Stąd dają często postać różnym nowinkom sekciarskim, chętnie nagłaśniamy przez media. Deklaracja „Dominus Iesus” traktuje o jedności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła, choć Kościół cały czas prowadzi dialog z innymi wyznaniem, dążąc do jedności wszystkich chrześcijan. Stolica Apostolska - z całym szacunkiem do innych religii - nie może zgodzić się na dowolne interpretowanie zasad wiary chrześcijańskiej. Nie może być dowolności jeżeli chodzi o Dekalog, nie można naginać prawd wiary do swoich potrzeb. Neguje się jedność i uniwersalność zbawienia w Jezusie Chrystusie, głosząc, że każda religia ma swojego pośrednika zbawienia, że to człowiek jest kreatorem prawdy o losie i zbawieniu ludzi, a nie Bóg w Jezusie Chrystusie, czyli że każdy człowiek ma swoją „prawdę”. Takie poglądy relatywistyczne, nagłaśniane przez media, powodują ogromne zamieszanie w myśleniu wielu katolików, szczególnie w sferze moralności, a przecież cały czas przeciwnikom Kościoła Katolickiego o to chodzi. Szermuje się hasłami wolności. Wolność od zasad moralnych to swawola, która w konsekwencji prowadzi do zniewolenia, czyli do najróżniejszych uzależnień (alkohol, narkotyki, pornografia, seks, sekty itd.). Celem Deklaracji jest więc zdemaskowanie i obalenie zarzutów, które powodują zachwianie wiary katolików.

Chrystus w atmosferze pożegnania powiedział swoim uczniom: „Ja Jestem Drogą, Prawdą i Życiem”. Słowa te miały ich przygotować do przyszłości bez Niego, aż do powtórnego Jego przyjścia. Słowa te są aktualne po dzień dzisiejszy i dotyczą wszystkich wierzących w Chrystusa. Członkowie Akcji Katolickiej muszą zdać sobie sprawę z tego, że również są powołani do świadczenia o Jezusie i do apostołowania, czyli do głoszenia Prawdy Objawionej przez Jezusa Chrystusa.

To właśnie do członków Akcji Katolickiej Ojciec św. zwraca się z apelem o zaangażowanie się w ponownym wejściu na drogę nowej ewangelizacji z coraz większym entuzjazmem. Aby sprostać oczekiwaniom Ojca św. nie możemy ustawiać w ciągłym formowaniu swojego wnętrza, aby z kolei mógł wyjść z nauką Jezusa Chrystusa do ludzi, którzy jeszcze go nie znają albo z różnych powodów zagubili się w swoim katolicyzmie.

Postannictwem Kościoła Katolickiego jest misyjność. Zasadniczą rolę, jakby „awangardę apostołską”, powinna odgrywać Akcja Katolicka, która ma odkrywać i realizować w sobie apostołskie powołanie, o czym papież niejednokrotnie przypomina. Rok 2001, pierwszy rok nowego tysiąclecia jest rokiem nowej ewangelizacji. Aby sprostać zadaniom jakie nas czekają musimy „płonąć wiarą”, a jest to możliwe tylko wtedy, gdy będziemy stale blisko płomienia, który roznieca nasz płomień wiary. Chodzi tu przede wszystkim o życie duchowe, o życie modlitwy, o życie w Komunii z Bogiem.

Nie ma autentycznej wiary, która nie byłaby apostołska. Ojciec św. apelował do członków A.K. o traktowanie wiary jako inspiracji Bożej na drodze życia, zachęcał do wzrostu w entuzjazmie świadczeniu o Chrystusie - Jedynym Zbawicielu człowieka i świata w procesie nowej ewangelizacji. Wiara w Chrystusową obietnicę: „Ja Jestem z wami, aż do skończenia świata” jest szczególnie potrzebna w apostołstwie.

Barbara Pankiewicz

I. Maryjo, śliczna Pani

Matko Boga i ludzi na ziemi

Tyś świata królową, Tyś gwiazdą na niebie

Ty nas wiesz przed Jezusa wieczny tron

Ref. Maryja, Ave Maryja

U Boga nam wyblagaj zdroje łask

By świat lepszy był, by w miłości żył,

O Maryjo, miej w opiece dzieci swe

II. Maryjo śliczna Pani

Świat dziś czuje na swych ustach gorzkie lzy

W sercu ból, smutek, żal, a w oczach wciąż strach

Usłysz Pani, błaganie, pomóż nam

Ref. Maryja, Ave Maryja

KiW JAK WYCHOWYWAĆ ?

Nowa sytuacja cywilizacyjno-kulturowa stwarza szczególne trudności wychowawcze - zgodnie stwierdzili naukowcy z uniwersytetów w Krakowie, Warszawie i Lublinie zaproszeni do udziału w konferencji „W trosce o wychowanie małego dziecka”, zorganizowanej; przez sejmową Komisję Rodziny.

Telewizor nie wystarczy.

Na życie wielu polskich rodzin fatalnie wpływa, zdaniem prof. Marii Braun-Gałkowskiej z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, bardzo intensywna praca zawodowa obojga rodziców; a także często przeciążenie dzieci pracą szkolną i pozaszkolną edukacją. Powoduje to osłabienie kontaktu rodziców z dziećmi. Brakuje czasu na rozmowy, wspólne zajęcia; zabawy, czytanie - a wraz z tym na przekaz kultury zarówno językowej, jak i ogólnej. Dodatkowym elementem osłabiającym kontakty rodzinne jest zazwyczaj obecność telewizora w domu, intruza często w sposób zupełnie niewłaściwy przejmującego rolę wychowawcy młodego pokolenia.

Wychowywać - to znaczy?

W procesie wychowania dziecko poznaje logikę rzeczywistości: jeśli ktoś zrobi nieporządek, musi posprzątać, jeśli coś obieca; musi dotrzymać.

Wychowanie - mówi prof. Braun-Gałkowska - to wędrówka Dużego i Małego ku wspólnemu celowi:

- Duży wskazuje kierunek, pomaga, by Mały nie zabłądził, uczy, jakie wziąć buty na wyprawę, czasem zachęca, czasem wspiera, a czasem zachwyca się nie tylko widokami, ale i świeżym spojrzeniem Małego. W przyjaźni, która powstaje, obydwaj są jednakowo ważni, ale ponieważ Duży ma więcej doświadczenia, na nim spoczywa większa odpowiedzialność. Nie powinien więc zabierać ze sobą Małego, jeśli sam nie wie, dokąd idzie, a tym bardziej wysyłać go; opatrzywszy tylko instrukcjami, jeśli sam zmierza w innym kierunku. Je-

śli Duży nie ukaże mu drogi, skąd Mały będzie wiedział, dokąd ma iść?

Celem wychowania nie jest więc urabianie wychowanka według jakiegoś konkretnego narzuconego wszystkim wzoru, ale pomoc w tym, by stawał się coraz lepszy, bardziej dojrzały, twórczy, coraz bardziej szlachetny.

Kijek czy marchewka

Dylemat zasadniczy - to zakres wolności, jaki pozostawia się małemu dziecku. Współczesna pedagogika zaleca daleko posunięte poszanowanie suwerenności dziecka, wspieranie jego samodzielności, natomiast powstrzymywanie się od kar i wszelkich form autokratyzmu rodzica i wychowawcy.

- Te zasady budzą pewne wątpliwości. Czy małemu dziecku nie jest czasem potrzebna silna, choć zarazem ciepła ręka rodzica czy też wychowawcy? - pyta prof. Puzynina. - Bywa chyba tak, że tylko stanowcza postawa wychowawcy jest w stanie zahamować agresję, przekorę czy też inne tego typu zachowania, w których zresztą często przejawia się po prostu silna osobowość małej istoty.

Według prof. Braun-Gałkowskiej, coraz więcej rodziców i nauczycieli, choć może nieświadomie, zbliża się do antypedagogiki. Nie ośmielają się stawiać dzieciom żadnych wymagań. „Niech dziecko samo wybierze” - mówią, nie myśląc o tym, że aby wybrać trafnie, trzeba mieć z czego wybierać. - Jeżeli dziecku nie ukaże się alternatywy, to jedynym pomysłem na życie może się okazać to, co podsuwają media; a co sprowadza się najczęściej do poszukiwania przyjemności, chęci posiadania, przemocy - podkreśla prof. Braun-Gałkowska.

Zaprzeczeniem wychowania jest jednak także sytuacja, gdy wychowanek pod wpływem przymusu psychicznego czy przemocy fizycznej robi to, czego oczekuje od niego wychowawca. Wychowawca jest wówczas autokratą, człowiekiem który, przekonany o swej nieomyślności, planuje życie wychowanka i każe mu postępować ściśle według własnych wskazówek.

T. Gołąb - „Gość Niedzielny”.





Alleluja !

Witam Was Kochane Dzieci !

Wiosna zagościła już na dobre. Wszystko chce żyć i cieszyć się życiem: rośliny, ptaki, zwierzęta, ludzie. Słońce, deszcz i wiatr roznoszą tę wiosenną radość życia coraz szerzej i dalej po świecie. Wszędzie ją widać i słyszą. Pójdziecie na łąkę, a zobaczycie całe dywany kwiatów - dlatego ludzie mówią, że łąki są umajone. Pokłonią się wam trawy, uśmiechną słonecznie kwiaty, powitają zapachem zioła, usłyszycie piosenki skowronka, pracowitych pszczół i różnych owadów.

I właśnie w tym najpiękniejszym miesiącu maju ludzie będą przychodzili do kościoła i przydrożnych kapliczek, aby śpiewać Litanię i inne pieśni i w ten sposób przypominać Maryi o swojej miłości. Tyle ludzi będzie chwalić Maryję, dziękować za opiekę i prosić o pomoc. Myślę że i Was nie zabraknie.

W miesiącu maju będziecie również mieć okazję aby złożyć waszym mamom życzenia, ponieważ przypada Dzień Matki. Mama zawsze pamięta o Was i o waszych codziennych sprawach, o których często sami zapominacie.

26 maja może być inaczej. To wy będziecie pamiętać o mamie. W tym dniu złożcie mamie życzenia, wyręczcie ją w pracy, a wieczorna modlitwa niech będzie za Mamę.

Pamiętajcie o tym, że mama jest najpiękniejszym darem Boga.



Kochana Mamusiu!

*Przyciśnij mnie Mamusiu
Tak mocno do serduszka
Posłuchaj co Ci powiem
Cichutko do Twojego uszka*

*Powiem Ci tajemnicę,
Którą mi serce dyktuje
Że ponad wszystko na świecie,
Ciebie Mamusiu miłuje.*



UWAGA! KONKURS!

Drogie Dzieci!

Z pewnością słyszeliście o tym, że praca na misjach jest bardzo trudna.

Aby Wam przybliżyć tę tematykę organizujemy KONKURS pt.:

„AFRYKA I MISJE”

Do udziału w konkursie zachęcamy wszystkie dzieci, które lubią rysować i malować.

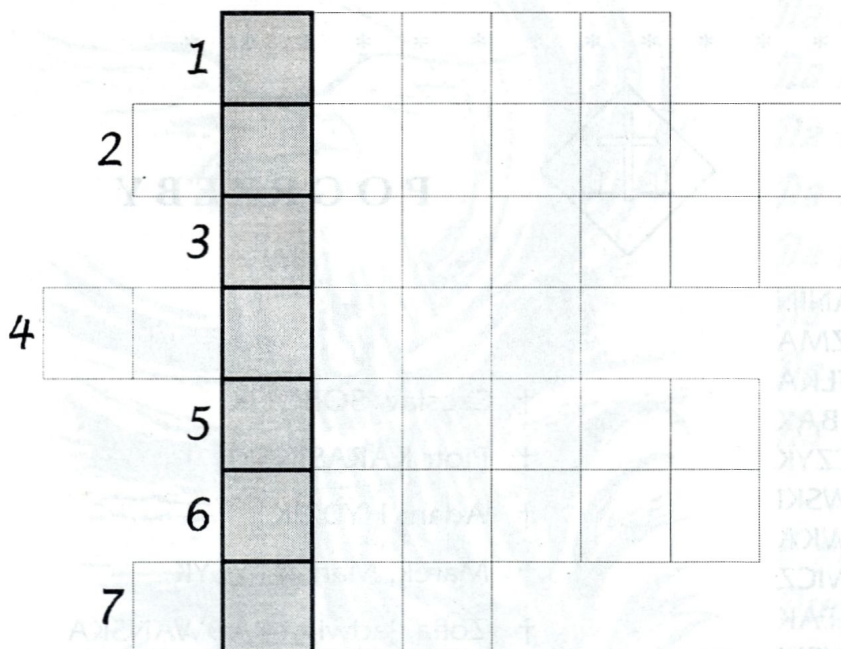
Warunki konkursu:

1. Praca konkursowa powinna przedstawiać dowolny rysunek związany z pracą misyjną w Afryce.
2. Rysunek należy wykonać na kartce z bloku technicznego (format dowolny - nie składać kartki!).
3. Termin składania prac do 15 maja 2001 r.
4. Rysunki należy przynieść do Biblioteki Parafialnej w godzinach jej otwarcia lub oddać je na lekcjach religii.

Najciekawsze prace zostaną nagrodzone!



KRZYŻÓWKA



Rozwiązanie ostatniej krzyżówki brzmi: „JEZUS MOIM ZBAWIENIEM”

Nagrody wylosowali: Arkadiusz RADWAŃSKI, Beata BALIK i Mariola WÓJCIK.

Gratulujemy!!!

Nagrody prosimy odbierać u Ks. Proboszcza.

- * Jak co roku w Święte Dni Triduum Paschalnego licznie adorowaliśmy Pana Jezusa, w szczególny sposób adorowały parafialne grupy duszpasterski i chór parafialny.
- * W Wielki Czwartek 12 kwietnia w pielgrzymce ministrantów dekanatu Sanok I do Przemyśla - na Mszę Krzyżma Świętego. W pielgrzymce uczestniczyli ministranci i schola z naszej parafii pod opieką ks. Wiesława Kałamarza.
- * W czwartek 19 kwietnia w naszym kościele parafialnym miała miejsce Rejonowa Konferencja Księży z udziałem ks. biskupów St. Moskwy i A. Szala. W Konferencji uczestniczyło około 250 księży. Konferencja rozpoczęła się adoracją i homilią, którą prowadził ks. prof. Marek Pieńkowski, ojciec duchowny Seminarium Przemyskiego. Tematem wiodącym Konferencji była działalność charytatywna w parafiach, a referat na ten temat wygłosił ksiądz profesor z Katowic.
- * W dniach 20-22 kwietnia członkowie Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej uczestniczyli w rekolekcjach parafialnych oddziałów AK archidiecezjalnego sanockiego, brzozowskiego i krośnieńskiego w Strachocinie. Konferencje rekolekcyjne oparto na kanwie listu Ojca Świętego Jana Pawła II „Novo Millennio Ineunte”, a prowadzili je: asystent diecezjalny AK ks. Józef Niżnik i ks. dr Wacław Siwak.
- * Akcja Katolicka Parafii Chrystusa Króla w Sanoku oraz Rada Dzielnic „Wójcostwo” organizują imprezę plenerową „**Uśmiech Rodzinie**”, która odbędzie się w dniu **27 maja 2001 r.** na terenie ogródka jordanowskiego przy ul. Jana Pawła II w Sanoku. Zapraszamy do liczego udziału w tej imprezie, z której dochód przeznaczony będzie na refundację obiadów szkolnych dla uczniów z najbiedniejszych rodzin naszego osiedla.

* * * * *



CHRYZTY

Patryk, Jakub WOLANIN
 Dominika, Wiktoria KUCZMA
 Miriam, Ewelina ŻYŁKA
 Aleksandra, Wiktoria BAŃK
 Agnieszka, Anna MAGDZIARCZYK
 Dawid, Leszek POŁAWSKI
 Karolina, Natalia ŚLIWKA
 Daria, Anastazja KAJDANOWICZ
 Jakub, Ryszard CIELEPAK
 Oliwia, Oktawia KOPACZEWSKI
 Kacper, Miłosz ZAJDEL
 Marlena Weronika SOBOLAK
 Wiktoria, Aleksandra SOLAN
 Andrzej, Jan BILIŃSKI



POGRZEBY

† Czesław SOBOLIK
 † Piotr KARASIŃSKI
 † Adam HYDZIK
 † Marek, Marian RYCYK
 † Zofia, Jadwiga RADWAŃSKA